

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. ***
Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
*** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

28 czerwca 1919 r.

Dzień 28 czerwca 1919 r. jest najważniejszym dniem w historii wyzwolonej Polski. W dniu tym sprzymierzeni w Wersalu podyktowali warunki pokoju Niemcom, niwecząc największą zbrodnię 19-go wieku, rozbiór Polski. Polska, biorąc udział w tej uroczystości, zawdzięczała to przecznej i rozumnej polityce przywódców obozu narodowego z R. Dmowskim na czele. Był to nawrót w polityce samodzielnej polskiej, w oparciu o wiarę w naród, do tych wielkich zdarzeń historycznych, które w zwycięskich walkach z najazdem niemieckim umacniały Polskę na ziemiach zachodnich. Wrócono do tych wielkich dni historycznych, kiedy naród Polski pod wodzą Bolesława Chrobrego, Łokietka, Władysława Jagielly, poskramiał zaborczość niemiecką, pomny, że oczy Polski powinny być zwrócone stale na zachód. skąd grozi odwieczny wróg, wróg Polski i całej Słowiańszczyzny.

W oparciu o tę prawdę historyczną organizowali naród do walki o zjednoczoną i niepodległą Polskę, na szereg lat przed wojną, narodowcy z Popławskim i Dmowskim na czele. „Marną byłaby ta przyszła Polska — pisał w „Przeglądzie Wszechpolskim” w r. 1899 Popławski — dla której żyjemy i działamy, nie tylko bez Poznania ale i bez Śląska, bez dostępu do morza. Te ziemie które dziś do Prus należą, są koniecznym warunkiem istnienia Państwa Polskiego. Wisła jest naszą najważniejszą, można powiedzieć jedyną drogą wodną do morza i musimy dążyć do tego, aby w całym biegu była polską. Można sobie wyobrazić przyszłe państwo polskie bez znacznej jego dawnej części na wschodzie, ale bez Pomorza byłoby ono dziwotworem politycznym i ekonomicznym, niezdolnym do rozwoju, a nawet do dłuższego życia”.

R. Dmowski w znakomitej książce „Niemcy, Rosja i sprawa Polska” w r. 1908 stwierdził, że naród polski uważać musi, „Niemcy za głównego swego wroga, że Polska doby obecnej wraca do tej roli dziejowej, jaką odegrało państwo Piastów, które powstało i wzrosło w walce z zalewem zachodnim niemieckim”.

Wracając na te właściwe drogi budowy nowej Polski, Dmowski przy wyteżonej pracy i zupełnem

oddaniu się służbie dla Polski, doczekał się wielkiego plonu.

Dnia 28 czerwca 1919 r. w Wersalu, pod Paryżem, w starym pałacu królewskim, w tej samej sali, gdzie 18 stycznia 1871 r. po zwycięstwie Niemiec nad Francją ogłosił Bismark utworzenie cesarstwa niemieckiego, odbyło się upokorzenie butnych i zaborczych Niemiec. W dniu tym o godzinie trzeciej po południu Jerzy Clemenceau (Klemenso), zasłużony dla zwycięstwa nad Niemcami prezes rządu francuskiego, otworzył obrady w sali Zwierciadlanej i wezwał do podpisu warunków pokoju naprzód Niemców.

Wśród zwycięzców Sprzymierzonych w porządku abecedowym kładli swe podpisy Dmowski i Paderewski, wśród huku dział, jakby na powitanie Zmartwychwstania Polski.

Od pamiętnej chwili hołdu lenniczego, jaki książę niemiecki Albrecht Brandenburski składał na Rynku Krakowskim królowi Zygmuntovi I, nie stał Niemiec wobec przedstawicieli Polski w podobnie upokorzonej postawie, jak właśnie w dniu 28 czerwca 1919 r.

Jak przed laty Kazimierz Jagiellończyk pokojem Toruńskim odbierał Zakonowi Krzyżackiemu ziemię pomorską, tak obecnie znowu jednoczyła się ona z Polską.

Z Francji Komitet Narodowy wysłał do Polski wielką armję pod wodzą Józefa Hallera, pierwszą niezależną armję prawdziwą, której Dmowski przed rokiem wręczał pułkowe sztandary.

Błękitna ta armja przepędzała hordy ukraińskie od Lwowa po Zbrucz i połączyła wierną Ziemię Czerwieńską z Macierzą, a następnie błękitni rycerze obejmowali uroczyście Pomorze, czyniąc zaślubiny morza z Polską.

Niepodległa Najjaśniejsza Rzeczpospolita, o której wolność krwawiły się całe pokolenia, stała się nie sennem marzeniem, ale rzeczywistością, przede wszystkim dlatego, że 28 czerwca 1919 r. Komitet Narodowy w Paryżu był z tymi, co Niemców zwyciężyli. Tylko klęska niemiecka, jak uczy historia dawnej Polski, mogła przekreślić naprawdę rozbiór Polski i ugruntować jej niezależność.

K. W.

Powszechna Wystawa Krajowa. P. W. K.

Każdy przekraczający bramę od ulicy Grunwaldzkiej doznaje olśnienia, wchodząc na tereny Powszechnej Wystawy Krajowej. Jak okiem sięgnąć stoją kremowe, błękitne, białe i różowe pawilony lekkie, zgrabne i estetyczne w swej prostocie. Do koła nich istne arcydzieła sztuki ogrodniczej—kwietniki z bratków, stokrotek, tulipanów o barwach żywych i harmonizujących z sobą.

Wszędzie czystość, ład, porządek, aleje wysypane żwirem, chodniki zlane wodą, w każdym szczególe wyczuwa się gruntowne przemyślenie. Jest to charakterystyczną i dominującą cechą całej P. W. K.

Wystawa rozmieszczona jest na pięciu wielkich terenach połączonych w jedną całość zamkniętą. Powierzchnia wynosi 600,000 m.², czyli 60 hektarów. Tuż koło dworca kolejowego rozciągają się tereny oznaczone lit. „A”, mieszczą one wystawę większych ugrupowań przemysłowych jak to: przemysłu ciężkiego, metalowego, chemicznego, konfekcyjnego, skórzanego, włókienniczego, graficznego, papierniczego i wiele wiele innych.

Tutaj znajduje się sala reprezentacyjna o powierzchni 1,964 m.². Wewnątrz ustawione są olbrzymiej wielkości organy, ściany pokryte kilimami i makatami krajowego wyrobu.

W dniu otwarcia Wystawy podejmowany w niej był Prezydent Mościcki, rząd i korpus dyplomatyczny. Obecnie służy jako miejsce wypoczynku dla zwiedzających.

W krótkich słowach trudno przedstawić to, co się mieści w poszczególnych pawilonach danego terenu. Obok kolosalnych maszyn widnieją najbardziej precyzyjne aparaty pomiarowe, medyczne, apteczne i laboratoryjne. Różne maszyny specjalne, narzędzia, części składowe do ogrzewania centralnego, kanalizacji, wodociągów, wreszcie broń, amunicja, maszyny elektryczne, telefon, telegraf, przemysł radiowy i t. d. i t. d. Oprócz eksponatów rozmieszczone są w wielkiej ilości wykresy statystyczne, rozmaite modele, próbki, obrazy i ciekawe materiały historyczne.

Z terenu „A” na teren „B” można wygodnie przejechać elektrowózkiem. (płaci się od przystanku do przystanku 10 gr.) Samochody kursują po całym terenie Wystawy, kierują nimi bardzo uprzejmi starsi harcerze. Jednak tereny te są blisko siebie położone, że kto niezmeńczony może pieszo odbyć krótki spacer.

Na terenie „B” ładnie się prezentuje pawilon Ministerjum Komunikacji z uszeregowanymi pociągami wagonów sanitarnych pasażerskich i towarowych najnowszej konstrukcji. Wewnątrz, wśród wielu ciekawych stoisk Wydział Drogowy przedstawił modele mostów, budynków, przejazdów, tuneli i t. p.

Opodal, Zrzeszenie Warszawskich Przemysłowców Lotniczych, zorganizowało pawilon lotniczy, zawierający wyroby wszystkich polskich fabryk samolotów. Tutaj, zwiedzający nie może sobie odmówić przyjemności wejścia po schodkach do wnętrza samolotu i posiedzenia bodaj chwilę na fotelu.

— Dalej znajduję się pawilon samochodowy, oraz własny pawilon Ministerjum Poczt. i Telegrafów z dużym oddziałem pocztowym dla obsługi publiczności.

Mrok północy.

Nikogo nie obrażam, ale praca
moja tysiące ludzi obrazić może.
Juljusz Słowacki.

Cisza — cisza — cisza —
Ospalność. Posępność. Lenistwo. Apatja. Zniechęcenie. Bezrobocie umysłowe.

Nuda.

Nuda!

Macchiavelli utrzymywał, że gorsza jest nuda niż nędza, niż rozpacz niż śmierć.

Cisza —

Piszę o Łowiczu, stolicy bajecznie kolorowej ziemi łowickiej, pełnej słońca, pogody i ciepła—jak stroje łowickie.

Dziwne.

Tyle farb tęczy wokół nas—farb spotykanych jedynie za Wozami i Alpami, gdzie jest słońce—a tak mało radości, uśmiechów i życia.

Czy Łowicz żyje?

Całe miasto zarażone jest malarją. Ona dostaje się do krwi waszej i żre ją w sposób straszny. Zdaje wam się, że żyjecie.

Pracujcie, gadajcie, pożywajcie się.. Godziny i kwadransy życia waszego płyną leniwie, bez nadziejnie, powoli. Wy zawsze macie czas,—macie czas.

Dziwne.

Trudno wierzyć, ażeby Łowiczanie, — których stroje słoneczne pozazdrościć mogą Włochy i Francja—nie potrafili sami sycić się słońcem i cieszyć się pełną poezją i uroku ziemią łowicką, która wydała przecież Józefa Chelmońskiego, malarza—poetę,—ojca nowoczesnego pejzażu polskiego i pierwszego artystę malującego chłopca prawdziwego, rzeczywistego, który wszystkimi strunami serca ze swą ziemią był związany.

Słońce i pogoda!

U was zawsze mrok północy miast słońca południa.

Znacie jedynie białe, czarne, szare i brudne farby. Tysiączny z pośród was widzi wszystkie kolory. Tyle kolorów widzi, że ich zliczyć nie potrafi, jak zliczyć nie można promieni słonecznych. I ten tysiączny uśmiecha się, raduje i wsysa w siebie najrozkoszniejsze soki tej ziemi, pełnej kwiecica i zieleni.

A inni nienawidzą tej ziemi. Patrzą na nią poprzez mgieł morze, w którym tkwią ich wypłowiałe oczy. Czasami te biedne oczy zaprowadzą was za miasto, na szerokie, pełne powietrza i słońca pola—ale wnet wracacie do swych legowisk. Powiadacie, że pustynia straszy. Boicie się spojrzeć „w oczy” złotej tarczy słonecznej, promiennej, błyszczącej.

Czy oczekujecie już dnia sądu ostatecznego?—A przecież i wówczas, to jest w ostatnich dniach życia można się radować i wolać:

— Smiejmy się! Kto wie czy Łowicz potrwa jeszcze trzy tygodnie?

Wy zawsze jesteście poważni, smutni i cisi. Nikt z was nie śmie zawołać pełną piersią „Smiejmy się!” Lękacie się zakłócić spokoju, w którym wam tak dobrze, lękacie się zakłócić ciszy, bo każde echo silniejsze wywołałoby przerażenie i trwogę.— Dlatego oddychacie z trudnością... Nawet wiosną.

Powiadacie, że to klimat — —

U was zawsze mrok północy miast słońca południa.

Cała ziemia żyje i uśmiecha się, a wy w strasznej zadumie i ciszy groźnej żyjecie obok własnego życia. Wszędzie malarza. Ona jadę swym niszczy i gryzie wam mózg. Powoli, leniwie, bo ma czas—bo ma czas...

Smiejmy się!—zawołałem wydając „Wiadomości Łowickie”.

A więc śmiecie się!

Kto śmiał się? Nie umiecie się śmiać. Nie

Imponującym gmachem jest Pałac Sztuki zawierający wystawę obrazów, rzeźb, grafiki, sztuki zdobniczej, pięknej książki, artystycznej fotografii i projektów architektonicznych. W sali honorowej znajdują się dzieła malarskie niektórych artystów doby ubiegłej z dziełami Matejki włącznie.

Zwiedzanie artystycznych stoisk sprawia wielką rozkosz estetyczną, ale zmęczenie daje się we znaki, to też każdy opuszczający Pałac Sztuki z przyjemnością odpoczywa na ławkach, ustawionych wzdłuż dużego trawnika, pokrytego młodą, soczystą zielenią, naprzeciw kolosalnej statui „Lotnika”. Chłopcy, sprzedający chłodzące ciastka (wyrób cukierniczy, składający się z zamrożonej śmietany oblanej czekoladą) zbierają tutaj obfite żniwo.

Najokazalszym ze wszystkich budynków jest Pałac Rządowy, gdzie znajduje się pokaz wyników dziesięciolecia pracy następujących ministerstw:

a) parter: Ministerjum Robót Publicznych.

b) I piętro: Minist. Przemysłu i Handlu, Minist. Skarbu, Minist. Rolnictwa, Minist. Reform Rolnych, Minist. Sprawiedliwości, Minist. Pracy i Opieki Społecznej, oraz część eksponatów Minist. Spraw Wewnętrznych.

c) II piętro: Minist. Spraw Wewnętrznych, Minist. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Minist. Spraw Zagranicznych oraz Minist. Spraw Wojskowych.

Na jednym z 4 podwórców tego gmachu mieści się dział Morski z programem następującym: port w Gdyni, port w Gdańsku, Stocznia Gdańska, Liga Morska, linie okrętowe, rybolóstwo morskie, oraz filmy morskie.

W dziale tym pan Prezydent Mościcki zapoczątkował księgę podpisów, a każdy wpisujący swe

nazwisko składa złotówkę na piękny cel budowy szkoły morskiej.

Drugim dużym i ciekawym budynkiem jest Pawilon Samorządu, mieści się tam pokaz działalności samorządów wojewódzkich. (Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego) pokaz gospodarki samorządów powiatowych całej Polski, oraz wystawa szeregu największych miast Polski, ich rozwój kulturalny, gospodarczy, jak również piękno i zabytki przeszłości. Materiał zobrazowano za pomocą wykresów, fotografii, oraz eksponatów porozmieszczanych w gablotkach i przypinanych na ścianach bardzo pomyslowo. Istnieje również sala dla wyświetlania filmów.

Następnym co do wielkości swej jest Pałac Wychowania fizycznego. Na II piętrze tego gmachu znajduje się przemysł ludowy, wykazujący nasze odrębności etnograficzne. W przyziemiu umieszczona jest wystawa Związku Straży Pożarnej, oraz instytucje społeczne i opiekuńcze.

Do mniejszych pawiloników na tym terenie należą: Z. O. K. Z., (Związek Obrony Kresów Zachodnich). Instytucje kulturalno-oświatowe i ładny co do swego kształtu pawilon Banku Polskiego. Opośdal stojąca „Gospoda dziecięca” przedstawia ochronkę oraz wystawę pracy dziecięcej, urządzony jest również ogródek Jordanowski w którym rodzice mogą zostawiać dzieci od 4—8 lat na czas do 3 godzin.

Z terenem „C” zwiedzający zaznajamia się wchodząc do Pawilonu „Polonia zagranicą” który wybudowali hojni wychodźcy z Ameryki północnej. Jest to małe muzeum naszej emigracji. Każde stoisko posiada zbiór prac społeczeństwa polskiego na obczyźnie. Między innymi wzruszające są prace

wiecie z czego się śmiać. Uśmiechnęliście się po przeczytaniu „Wiadomości Łowickich”. Poruszyliście głowami, monotonna, zegarowo... Wreszcie powiedzieliście przez Anonima: „Może pan byłby łaskaw wytłumaczyć co pan miał na celu wydając to pismo? (Zapewne nabicie kieszeni № 2?) oraz uwielbić swą znajomą p. Stasię i Zosię”. Mógłbym przejść nad tym pytaniem do porządku dziennego, ale odpowiem wam z wdzięczności za to, że przeczytaliście „Wiad. Łow.” i obudziliście się ze snu.

„Wiadomości Łowickich” wydrukowano 500 egzemplarzy. Cena egzemplarza — 35 gr. Odsprzedawcom „Wiadomości Łowickich”, oddałem numer za 30 i 25 groszy. Zebrałem 95 złotych. Druk i papier kosztował 100 złotych.

Taki jest rachunek.

Nawet gdybym sprzedał pozostałe 150 egzemplarzy to miałbym zarobku 30 zł. Czy uważacie, że zł. 30 inną drogą zarobić nie potrafię?

Jednodniówkę „Wiad. Łow.” wydałem dla rozweselenia was. Tak pisałem w słowie wstępnym. Chodziło mi dalej o narobienie „halasu”, o wzbudzenie jakiegoś zainteresowania (oczywiście nie mną), o „zmuszenie was do myślenia i krytykowania. Powiedziałem sobie: myślcie o piśmie moim jak chcecie. Oczerniajcie je i mnie. Myślcie jedynie o czymś i gadajcie.

Drugim celem (obok zarobku ha, ha, ha) według was wydania „Wiad. Łow.” było uwielbienie swej znajomej panny Stasi (o pannie Stasi mowy nie było, lecz o pannie S.) i Zosi i pisanie o miłości, która jest przeciwieństwem spiritus movens życia.

Zdaje wam się, że uwielbiać kogoś można jedynie przez wydanie pisma?

Malarja w waszych mózgach.

Dla was ważnym jest tytuł a nie treść. Zadowoleni byłibyście gdybym zamiast imienia postawił znak X lub Y. O taką drobnostkę wam chodzi?

Jeszcze jedno. Macie żal do mnie, że pisałem o menażerji łowickiej.

Styl mój i forma oburzyły was. Może kiedyś, kiedyś... przekonacie się, że trzeba uznać każdą formę, bo nie forma jest najważniejsza ale treść.

Może kiedyś, kiedyś... przekonacie się, że nie ma prawideł formy, bo jakby były, to nie istniałaby sztuka.

Tak jest.

Nie powiedzielibyście nic (gdybym nawet zarobił 100 zł.) wówczas— gdyby „Wiadomości Łowickie” były nudne, jak wy, „grzeczne”, jak wy, smutne i ospale, jak wy, szare i monotonne, jak wy. Jak wy!

Tymczasem. Wicie. Znacnie przecież „Wiad. Łow.”

Chcielibyście ażebym myślał tak, jak wy i liczył się z waszą opinią.

Nigdy.

Jerzy Hulewicz słusznie powiada: opinja zasię niczem innym jest, jeno ducha „zleniwieniem”...

Opinja!

Opinja—ten największy bodaj z bałwanów, przed którym człowiek dzisiejszy najpokorniej, chyli czoło, któremu pozwala się tyranizować posłuszny jego chimerycznym rozkazom...

Opinja tedy martwa jest; wszelkie z opinji zrodzone poczynania martwe są i życia nie dają, ani Ruchu, ani Światła.

Ducha niema w opinji, jest tylko jego skamieniałość. Tej skamieniałości broni—niby bezcennego skarbu—ludzkie stado, społeczeństwem zwane.

I stoimy oto przed nowym bałwanem.

Społeczeństwo!

Wy lękacie się opinji, ja lęku przed nią nie mam.

Jan Wegner.

młodzieży nap. pismo wydane staraniem Koła młodzieży polskiej na Łotwie ozdabiane winietkami i przepisane odręcznie.

Niezwykłe wrażenie sprawia palmiarnia z egzotycznymi roślinami wyhodowanymi przez naszych ogrodników, oraz szklarnia dla wodnych roślin tropikalnych (róż wodnych, kaktusów i tustorostów).

Obok pawilonu Hersego znajduje się pawilon Prasy i książki, bardzo ładny i prosty w swej strukturze. Daje widzowi łatwą orientację i pogląd na całokształt tego ważnego działu kultury krajowej.

Tuż koło pawilonu Związku Hut szklanych, zawierającego ekspozycję polskiej produkcji szkła, znajduje się wspaniały wodotrysk; oświetlany wieczorami w dniu świątecznym wygląda jak czarodziejskie zjawisko.

Trochę krzykliwą barwą żółto-zieloną rzuca się w oczy pawilon Pracy Kobiet, gdzie zobrazowano wysiłki Kobiet polskich na polach pracy: umysłowej, zawodowej, społecznej, wychowania fizycznego, gospodarstwa domowego, przemysłu kobiecego, zdobnictwa i sztuki czystej, pracę Polki u siebie w domu i na obczyźnie. Nad pawilonem pod płóciennym dachem mieści się kawiarnia prowadzona przez Koło Kuźniczek.

Niezwykłe miłym miejscem dla spoczynku, jak również godnym widzenia, jest na terenie „C.” park Wilsona pełny najrozmaitszych gatunków roślin zaczynając od prostej macierzanki do krzewów pachnącej magnolji

Do terenów „D” przejść trzeba po schodach nad ulicą Matejki obok bazarów złożonych z kilkudziesięciu sklepów zawierających wyroby: przemysłu ludowego, galanterję pamiątkową (metali, skóra, szkło i t. d.) cukry i t. p.

Tutaj pomiędzy pawilonami wyróżniają się: pawilon Rzemiosł zawierający wystawę wyrobów wszelkich dziedzin rzemiosła polskiego, oraz Polski Czerwony Krzyż umieszczony w namiotach. Wśród ekspozycji przedstawiających przygotowanie P. C. K. do akcji wojennej, oraz na wypadek klęsk żywiołowych znajduje się, obok namiotu z wozami sanitarnymi, samolot sanitarny.

Przeszedłszy drugi raz most nad ulicą Wyspiańskiego zwiedzający przedostaje się na ostatni z terenów „E” w dziedzinę rolnictwa i przemysłu rolnego.

Dla znawców i amatorów są tu również pawilony przemysłu złotniczego, ceramicznego, budowlanego, farmaceutycznego, spożywczego, zabawkowego, meblowego i inne. W ostatnim oprócz mebli z cennego drzewa znajdują się wyroby z najprostszego materiału wykonane artystycznie i z wielkim smakiem.

Interesujący się rolnictwem, ogrodnictwem, browarnictwem, jedwabnictwem znajdzie na terenie „E” najróżnorodniejsze ekspozycje dotyczące tego zakresu.

Tak w ogólnikowym szkicu przedstawia się Powszechna Wystawa Krajowa. Aby mieć o niej dokładne pojęcie trzeba widzieć na własne oczy rezultaty gigantycznego wysiłku całego narodu. Zwiedzenie Wystawy nie należy do niedościgłych marzeń, gdy się zważy, iż ceny w Poznaniu wbrew rozsiewanym pogłoskom, nie są zbyt wygórowane, np. szklanka kawy, lub herbaty z mlekiem kosztuje 50 gr. bułeczka z masłem 20 gr. Obiad w skromnej restauracji złożony z trzech dań bez chleba 1,50 gr.

Na terenie Wystawowym w kawiarni Koła Kuźniczek szklanka kawy kosztuje 65 gr., ciastko 35 gr. Obiad u pań Kresowianek (na terenie „E”) z trzech dań 2 zł. 75 gr.

Za bilety na Wystawę (jednorazowe) płaci się 4 zł., o ile idzie razem pięć osób każda płaci 2 zł.

Co do noclegów można się postarać o łóżko we wspólnych salach od 2 zł. — 5 za noc.

Panie mogą korzystać z „Gościny” Ochrony Kobiet znajdującej się blisko od dworca na ulicy Odskok № 3.

Kto poszukuje większych wygod znajdzie je w hotelach i pokojach prywatnych zgłaszanych dla gości w Biurze Kwaterunkowym (Głogowska 42).

W celu ułatwienia zwiedzenia Wystawy każda stacja ma obowiązek wydawania biletów kolejowyci ze zniżką 33 % od stacji wyjazdu do Poznania i z powrotem.

Można, więc nie naruszając bardzo swego budżetu, spędzić chociażby kilka dni na P. W. K. z wielką korzyścią dla siebie.

Marja Paszkowiczowa.

Obrona powietrzna jest niemożliwą!

„Luft schutz unmöglich” General Deimling oświadcza z powodu propozycji, uczynionej przez niemieckich nacjonalistów, co do „wyrzucenia” 3-ch milionów marek na obronę ludności cywilnej przeciwko gazom: „Niema skutecznych środków przeciwko gazom i obronie powietrznej. Słynny chemik prof. Haber, szef wojny gazowej w czasie wojny światowej, oświadczył mi pewnego razu: istnieją przeciw gazom ochronne środki, które w praktyce są nie do przeprowadzenia.

Przedewszystkiem maski. Kto przeszedł przez wojnę, wie jak trudno takowe dopasować. Najmniejsza szczelina między maską i twarzą lub głową pozwala gazom przeniknąć i czyni obronę iluzoryczną.

W jaki sposób można dopasować tak skomplikowane aparaty dla milionów ludzi, dla dzieci i niemowląt i móżdż utrzymać na uciekających? Istnieją gazy, jak np. „niebieski krzyż”, które rozprzestrzeniają delikatny pył, przenikający przez najlepsze maski i zmuszający do przewietrzenia maski. Dalej istnieją gazy, które przenikają przez ubranie i skórę. I wreszcie technika szybko postępuje i z dnia na dzień należy oczekiwać wynalezienia takich gazów, przeciwko którym najdoskonalsze maski nie uchronią.

Przeto ochrona ludności z pomocą masek, nie bacząc na szalone koszty—jakie spowodowałyby—musi pozostać w dziedzinie iluzji (fantazji).

Nieco pomyślniejsze, jako ochrona są schrony przeciwgazowe.

Ale schrony mogą mieć zastosowanie w fabrykach, specjalnie narażonych na niebezpieczeństwo. Zastosowanie schronów dla obrony ludności w miastach jest również iluzją. Pełne fantazji i iluzji są żądania władz wojskowych, ażeby w każdej wielkiej kamienicy w fundamentach jej wymurowany był schron. Oprócz tego bowiem na każdej ulicy musiałby być wybudowany większych rozmiarów schron przed bombami gazowymi.

Wyobraźmy sobie, że nastal dzień Wojny i Berlin zaatakowano z powietrza bombami gazowymi i zapalającymi (napelnione białym fosforem).

Jak wielka panika powstanie? Jak pod wpływem tej paniki należy poniekąd uporządkować napływ masy ludzi do schronów? Jak długo ludzie powinni tam pozostać? Jak odświeżać schrony? W czasie ataku! Wszak obłoki gazowe przeciągają całymi dniami—z prądem powietrza przenikają każdą szczelinę, zaszywają się w ubranie i obuwiu, zatrzymują środki żywnościowe, przenikają, ponieważ są cięższe od powietrza w głąbiny, w piwnice, schrony i zatrzymują wodę...”

General Deimling kończy: „Każda marka, jaką naród niemiecki wyda na ochronę powietrza, jest napróżno wyrzuconą“.

Tłumaczył *W. Doleżał*.

„Berliner Tageblatt“
z dn. 18-VI Nr. 283)

Do sprzedania.

Kosiarka Deeringa Snopowiązalka Massey-Harrisa w dobrym stanie, zdadne do użytku. Kurdwanowo, poczta Sochaczew skrzynka № 13, przystanek kolei Leonów. 3—1

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Ireneusza B. M.
† Sobota S. S. Piotra i Pawła Apostołów
Niedziela Lucyny i Emilji M.
Poniedziałek Najświętszej Krwi J. Chrz.
Wtorek Nawiedzenie N. M. P.
Środa Leona P. W., Anatola
Czwartek Józefa Kalasantego.
Wschód słońca 3.21. Zachód 7.39.

Miejscowa.

— **Od p. Starosty Łowickiego otrzymaliśmy następujące pismo:** W myśl art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. Polskiej z dnia 10-7-1927 r. o prawie prasowym, zawiadamiam Pana, że równocześnie zarządzam zajęcie czasopisma tygodniowego p. t. „Łowiczanie” z dnia 21 czerwca 1929 r. Nr. 25 z powodu zamieszczenia w tymże artykule p. t. „Rozwój rolnictwa — to bogactwo kraju”, który to artykuł zawiera znamiona przekroczenia art. 1 rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 10-V-1927 r. Dz. Ustaw R. P. Nr. 45 z 1927 r. poz. 399.

Starosta Powiatowy: *Z. Strzeszewski*.

— **Konkurs czystości chaty.** Z polecenia wyższych władz służby zdrowia sejmiki powiatowe rozpięły obecnie konkursy czystości chaty wieśniaczej. Nagrodzeni otrzymają nagrody pieniężne za najczystsze utrzymanie swych domów.

— **Obrabowanie Kasy Gimnazjum.** W nocy z 26 na 28 bm. dotychczas niewykryci kasiarze rozpruli kasę ogniotrwałą w kancelarii Gimnazjum Państwowego Męskiego im. ks. J. Poniatowskiego. Ponieważ p. sekretarz gimnazjum który lokuje w tej kasie gotowiznę, wyjechał na wystawę do Poznania, nie ustalono dotychczas jaką kwotę kasiarze zrabowali.

— **Kino „Eos”** w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. wyświetla pełną żywiołowego humoru komedię „Pat i Patachon w obliczu śmierci”. Nad program farsa w 2 aktach. Dla młodzieży dozwolony.

— **Kino Wojskowe** 10 p. p. wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek film złotej serji p. t. „Brudne pieniądze” wspaniały dramat angielskiej wytwórni. W roli głównej znakomita chinka Anna May Wong.

— **Pożar we wsi Jackowice.** W gęsto zabudowanej ludnej wiosce wsi Jackowicach gminy Bąków w której mieszkalne budynki w stosunku do siebie pozostają w odległości 3 do 10 metrów, powstał pożar w dniu 18 b. m., w stodole, — własność Tybusia, od której zajęły się następne stodoły należące do A. Plaka, J. Górajka oraz dom mieszkalny i stajnia wraz z maszynami rolniczymi i kilkoma

korcami zboża należącymi do Fr. Lebiody. Straty wynoszą przeszło 20,000 zł.

Gdyby nie natychmiastowa energiczna pomoc miejscowej straży pożarnej pod kierunkiem pom. naczelnika straży K. Górajka który wraz z drużyną straży z całym poświęceniem i zapalem bronili przed strasznym żywiołem mienia bliźniego, to przy silnym wietrze jaki szalał, prawdopodobnie wieś cała stałaby się pastwą płomieni.

Przy pożarze było 13 sikawek. Straże z sąsiednich wsi jak Łażniki i Zduny dzielnie dopomagały. Wielkie uznanie należy się także nieznanemu z nazwiska robotnikowi drenarskiemu, który okazał dużo odwagi i energii. Tym samym zapalem i energią zaznaczali się mieszkańcy, wsi — za co cześć im wszystkim.

W jedności i zgodzie nasze dobro leży. X.

— **„Prawo w walce z chorobami wenerycznymi”.** (Kur. H.) „Wśród spraw, o których się nawet myśleć nie chce, poczesne miejsce zajmuje niebezpieczeństwo, jakie grozi ludzkości od chorób wenerycznych. Po wojnie, tak w mieście jak i na wsi liczba osób dotkniętych temi chorobami wzrosła, i to nie tylko u nas, lecz także za granicą. To też szereg państw, a między innymi Szwecja w r. 1921, a Niemcy w r. 1925, wprowadziły u siebie osobną ustawę o zwalczaniu tych chorób.

Z inicjatywy naszego rządu wystąpi obecnie społeczeństwo z zorganizowaną walką przeciw tej społecznej pladze.

Z polecenia Ministra Składkowskiego specjalna komisja opracowuje już przepisy ustawy dla walki z chorobami wenerycznymi.

Zagraniczne dotyczące ustawy, nazwane popularnie „Lex Veneris” ustanawiają przymus leczenia, obowiązkową rejestrację chorych, przedślubne świadectwa, odpowiedzialność karną, środki przeciw niefachowemu leczeniu, oraz walkę z nierządem. Ustawa o walce z chorobami wenerycznymi obejmować winna także środki przeciw niepowołanym lekarzom—znachorom. Osobny dział ustawy powinien być poświęcony odpowiedzialności karnej tych osób, które świadomie lub z niedbalstwa zarażają chorobami inne osoby”...

Policyjna.

Sprawozdanie za czas od 16 do 22/VI-29 r. Dnia 18/VI r. b. o godz. 10 m. 30 we wsi Jackowice gminy Bąków, w zagrodzie Tybusia Jana, powstał pożar przyczem spaliły się trzy stodoły, a mianowicie: Tybusia Jana, Górajka Józefa, Placa Andrzeja oraz dach nad domem mieszkalnym Lebiody Franciszka. Straty wynoszą 28,000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Poza tem zanotowano: 5 kradzieży, z których trzy wykryte. Sporządzono doniesień za zaktócenie spokoju publicznego 10, opilstwo 7, uszkodzenie ciała 2, potajemny wyszynk 1 i za przekroczenie przepisów administracyjny - sanitarnych, handlowych i drogowych 137.

Z kraju.

—z Wyjaśnienia Zarządu Głównego w sprawie notatek dotyczących L. M. i R. Wobec zaniepokojenia, wywołanego przez całkowicie niezgodne z prawdą informacje niektórych organów prasy codziennej, oraz wobec plotek, krążących w związku ze zmianą na stanowisku Dyrektora Ligi Morskiej i Recznej, Zarząd Główny stwierdza: że Komisja Rewizyjna L. M. i R. powołana na Zjeździe w Katowicach dokonała w dn. 7 i 8 maja r. b. ustawowej rewizji księgi i dokumentów za okres od 1-1-26 r. po koniec marca 1929 r. i rezultatem tej rewizji był wniosek o uchwalenie absolutorjum dla Władz Ligi.

Sam ten fakt daje wszystkim członkom wystarczająco silny atut w rękę przeciw wszelkim insynuacjom rozsiewanym na szkodę Ligi w prasie.

Nie poprzestając na uporządkowaniu buchalterji Ligi, Zarząd Główny powołał ze swego łona Komisję Trzech do rozpatrzenia aktualnych zagadnień gospodarczych Ligi.

Komisja ta postanowiła przeprowadzić redukcje personalne, usunąć kierownika warsztatów Ligi, na koniec uznała za wskazane rozwiązać umowę z dotychczasowym dyrektorem Ligi p. Uziembem, na którego miejsce został zaangażowany p. Dr. Stanisław Serwin.

Zarząd Główny L. M. R. podaje do wiadomości, że „plywba Wachlarzem Wisły” z powodu nie licznych zgłoszeń została odwołana. (Ok. Nr. 11.)

-z- Syn odgryzł matee 2 palce. W Łodzi rodzina Broniewskiego rzemieślnika urządziła libację. W czasie tej libacji Broniewska zaczęła bić swego syna pięściami, który chwycił ją zębami za rękę i odgryzł 2 palce.

-z- Pomnik arcybiskupa Cieplaka. Dziś przed południem odbyło się w Bazylice wileńskiej uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika na mogile ś. p. arcybiskupa Cieplaka, którego zwłoki spoczęły w murach bazyliki.

Cwiczenia komunistów na Placu Broni. Z soboty na niedzielę patrol z 2 komisarjatu usłyszał wznoszone okrzyki, dochodzące z placu broni za parkiem Trauguta, w pobliżu dworca Gdańskiego.

Gdy policja się przybliżyła, to ujrzała grupę 14 żydów ćwiczących się w mustrze.

Na widok policji dwóch zbiegło, a pozostali zostali aresztowani i przekazani żandarmerji.

-z- Oszust przebrany w habit zakonnika. 22 letni Jan Wnuczek, bez stałego zamieszkania skradł habit zakonny i nosił go na sobie, trudniąc się kwestą i zbieraniem ofiar. Po bliższem zbadaniu, przekonano się, że jest to oszust, więc go aresztowano. Odebrano mu 217 zł. 40 gr. pieniędzy i przekazano władzom sądowym w Radzyminie, gdzie go aresztowano.

-z- Zamordowanie żebraka. Nieznani sprawcy dokonali w Limanowej morderstwa na osobie 80-letniego starca Klappera, żyjącego z jałmużny. Powodem morderstwa było bogactwo, które miał zamordowany uciulać z żebractwa, lecz które okazało się nieprawdziwe, gdyż znaleziony koszyk wypełniony banknotami był bez wartości.

-z- Tajemniczy zjazd marjawitów w Wilnie. Do Wilna w tych dniach przybyło kilkunastu marjawitów z biskupem Pruchniewskim na czele i odbyli narady z delegacją „starej cerkwi”, których treść trzymana jest w tajemnicy.

-z- Żołnierze—żydzi napadli na kobietę. W niedzielę o godzinie 2 rano w Wilnie na idącą ulicą Olgę Czarniecką napadło dwóch żołnierzy—żydów, którzy poranili ją bagnietem, a potem zrabowali jej torebkę z pieniędzmi i zbiegli. Obu żołnierzy schwytano i przekazano władzom wojskowo-sądowym.

-z- Smutne wieści z lasów państwowych. Donoszą do „Gazety Warszawskiej” o głuchych wieściach zaskwestrowania w leśnictwie baranowickim nielegalnie sprzedanego drzewa na sumę 26,000 zł. Suma sprzeniewierzenia dochodzi do 100,000 zł., więc aresztowano 5 leśników podejrzanych o oszukaństwo w tej aferze.

-z- Starosta ma odsiedzieć miesiąc w areszcie. Sąd Okręgowy w Radomiu skazał obecnego starostę siedleckiego p. Bulińskiego na miesiąc aresztu za przekroczenie służbowe. Sąd apelacyjny w Lublinie wyrok ten zatwierdził, więc pan starosta siedział będzie w areszcie.

Ze świata.

-o- Sokoli z Ameryki do Polski. W tych dniach przybywa do Polski z Ameryki 481 sokolów, którzy przybywają do Poznania na zjazd sokoli.

-o- Trzęsienie ziemi w Japonji. Donoszą z Tokio, że w prowincji Vesso dało się odczuć trzęsienie ziemi, od którego zginęło 100 osób. Kilka tysięcy ludzi z tego powodu przeniosło się w inne miejsce.

-o- Wotga wystąpiła z brzegów. Donoszą z Astrachania, że poziom wody w Woldze wzrasta, z tego powodu trudno będzie uratować miasto i dworzec kolejowy od zalewu.

-o- Miasto, które znikło. Donoszą z Londynu, że w Nowej Zelandji wskutek trzęsienia ziemi zapadło się miasto Zuell, liczące 2,000 mieszkańców.

-o- Misjonarze porwani przez bandytów. Donoszą z Hankou, że misjonarze angielscy zostali porwani przez bandytów; lecz są zdrowi i są przez nich dobrze traktowani, lecz będą zatrzymani dopóty, dopóki nie otrzymają upewnienia, że ich nie wezmą do wojska chińskiego.

-o- W Kolumbji zawałił się tunel. Donoszą z Bogoty, że wskutek zawalenia się budującego tunelu kolejowego 15 robotników zostało zabitych a 15 stu odniosło rany. Pomiędzy zabitymi są dwaj inżynierowie włoscy i dwaj robotnicy Polacy.

-o- Skutki trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji. Nowa Zelandja wskutek trzęsienia ziemi przyniosła poważne szkody. W Wellingtonie wiele domów jest uszkodzonych. W porcie zachodnim runął jeden most, a szyny zostały powykręcane. Dotychczas naliczono 15 zabitych wskutek katastrofy.

-o- Ludożerstwo w Chinach. Donoszą z Chin, że z powodu panującego tam głodu, rozpowszechniło się tam ludożerstwo, które jest na porządku dziennym. Ludzie od pożarcia ochraniają się strażą zbrojną.

-o- Pogrom żydów. Donoszą z okolic Zytomierza, że robotnicy huty w Marjanówce urządzili pogrom żydów, z których wielu zmasakrowano.

Milicja sowiecka chciała przywrócić porządek i bronić żydów przed pogromem, tłum rzucił się na nich i wszystkich rozproszył. Dopiero oddziały wojska przywróciły porządek.

-o- Jak w Japonji panny szukają mężów. Piękne i urocze małe córki Japonji najwięcej zdobywają mężów za pomocą ogłoszeń, które bywają następujące:

Jestem piękną kobietą z włosami podobnymi do obłoków, z twarzą podobną do kwiatów, z talją tak gibką, jak wierzba, a z barwami, jak księżyc. Posiadam tyle, że mogę przejść przez życie z rękoma skrzyżowanymi, z oczyma zwróconymi na kwiaty w dzień i na księżyc w nocy. Gdyby się znalazł elegancki mężczyzna, który byłby rozumny, uczony, przystojny z dobrym gustem, chętnie bym połączyła się z nim na całe życie i podzieliłabym przyjemność spoczęcia z nim razem w jednym grobie.

-o- Przeniesienie prochów bł. księdza Boseo. W tych dniach we Włoszech w Turynie, odbyła się w obecności niezliczonych tłumów ceremonia przeniesienia prochów bł. księdza Bosco, do Bazyliki Santa Maria Ausiliatrice. W ceremonji brał udział ks. kard. Hlond, dom królewski i liczni arcybiskupi.

-o- Ostatni rozkaz marsz. Foch'a. Na drugi dzień po zawieszeniu broni, w lasku pod Rethondes marszałek Foch wydał następujący rozkaz:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze armji związkowych. Po zaciętych walkach zatrzymaliście dalszy pochód wroga. Dzielny pochód wasz trwał kilka miesięcy, w którym to czasie wykazaliście wielkie zaufanie w zwycięstwo i wielką energję, atakując wroga bez przerwy. Odniesiście jedno z największych zwycięstw znane w dziejach, a rów-

nocześnie ocaliliście świętą sprawę wolności świata. Bądźcie dumni z czynu waszego. Chwałą nieśmiertelną ozdobiście wasze sztandary. Potomność zachowa dla was niewygasłą wdzięczność.

Marszałek Francji, główny dowódca armii sprzymierzonych, Ferdynand Foch.

Ostatni ten rozkaz, wydany do armji, a nakreślony własną ręką zmarłego marszałka zachowano, na wieczną rzecz pamięć w archiwach armji francuskiej.

-o- **Nastroje wojenne.** Donoszą z Chin, że z powodu wkroczenia bolszewików do Mongolji panuje tam nastrój zupełnie wojenny i są czynione przygotowania do mobilizacji.

-o- **Z pobytu naszych dostojników w Rzymie.** Donoszą z Rzymu, że dnia 25 maja r. b. ks. Kardynał Kakowski przyjęty był przez Ojca św. na dłuższej audjencji prywatnej.

-o- **Sukcesy polskie na Śląsku Czeskim.** Donoszą ze Śląska Cieszyńskiego, że w tych dniach ludność polska odniosła tam poważne sukcesy przy wyborach gminnych, zyskując 7 mandatów gminnych.

-o- **Napad na konsulat Polski w Tyflisie.** Dnia 12 czerwca r. b. tłum z kilkuset osób złożony w Tyflisie, napadł na gmach konsulatu polskiego, który obrzucił kamieniami wybijając kilka szyb i uszkadzając wewnętrzne urządzenia.

Powiadomiony o powyższym poseł Patek złożył energiczny protest w imieniu rządu polskiego. Rząd bolszewicki wyraził z tego powodu rządowi polskiemu gorące ubolewanie.

-o- **Zarządzenia antyreligijne w Bolszewji.** W Bolszewji wydano dekret, który surowo zabrania wszelkich procesji kościelnych i wszelkiego bicia dzwonów. Zostało również zabronione odprawianie nabożeństw na zewnątrz świątyń. Żadna też religja nie może zajmować się dobroczynnością publiczną, ani też żaden obraz nie może być wyniesiony poza mury świątyni.

Ofiary.

Na dzieci Śląskie.

Zaw. Stacji Domaniewice zebrane na listę № 87 1 zł. 35 gr. Cech stolarski 25 zł.

NADESLANE.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę pozwolić, że za łaskawem pośrednictwem „Łowiczana” złożę skromną ofiarę w sumie *stu złotych* na potrzeby Straży Pożarnej Ochotniczej, która w lipcu będzie święciła pięćdziesięciolecie istnienia, oraz wysoce zasłużonej, obywatelskiej pracy dla pożytku miasta i okolicy.

Jako były kapelan Straży, zaszczycony przez *Nią* pamiątkowym żetonem i fotografią, zawsze żywo mam w pamięci i sercu Wielce Szanowną i Kochaną Brać strażacką, której tym skromnym darem pragnę wyrazić jedynie swą cześć, i niewygasłą przyjaźń.

Szczęść Boże na dalszą owocną pracę.

Niech żyje dzielna Straż Pożarna Ochotnicza w Łowiczu!

Były kapelan Straży i prefekt szkół średnich w Łowiczu, obecnie w Warszawie

Ks. M. Ciechocki

Warszawa 19/VI-1929 r.

Wszystkim, którzy okazali nam tak serdeczną życzliwość w dniu opuszczenia Łowicza, a szczególnie Przewielebnemu Księdzu Prefektowi Kuplickiemu i Siostrze Starszej ze szpitala św. Tadeusza, ślemy serdeczne „Bóg zapłać” za wszystko i pozdrowienia z drogi do Brazylii.

M. Alojza z S. Rożą.

KOMUNIKAT.

Do P. T. mieszkańców m. Łowicza i powiatu.

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że zaopatrzenie się instytucji oraz przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, jakoteż i ludności w węgiel jest nieracjonalne. Większość bowiem zapotrzebowania na węgiel zgłaszana jest pod koniec lata lub jesienią, kiedy tabor kolejowy wyzyskiwany być musi do masowego przewozu nowego zbioru jak ziemniaki, buraki, zboże i t. p.

Taki stan rzeczy powoduje zazwyczaj nadmierne zapotrzebowanie na wagony, które władze kolejowe nie dysponują w wystarczającej ilości. W konsekwencji przyczynia się ujemnie to do realizacji zamówień i do nierównomiernego rozłożenia pracy taboru przewozowego. Nadto tabor ten w ciągu miesięcy jesiennych i zimowych musi być wykorzystywany intensywniej do przewozu artykułów eksportowych, głównie węgla.

W związku z powyższym proszę wszystkich mieszkańców m. Łowicza i powiatu o zaopatrzenie się w węgiel na zimę w czasie do 31.VIII r. b. Zaopatrywanie się bowiem w porze późniejszej może spowodować brak węgla a to z przyczyn wyżej podanej, oraz ze względu na większe zapotrzebowanie wywołać zwyżkę cen węgla.

Niniejsze podaję na zasadzie reskrytu Pana Wojewody z dnia 8.VI r. b. L. S. Apr. II 7c.—2.

Starosta Powiatowy: *Z. Strzeszewski.*

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—2

Wyszła z druku praktyczna książka
„Pierwsza pomoc w wypadkach
i chorobach zwierząt”
przez Lekarza Weteryn. R. OLSZAŃSKIEGO.

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 29 czerwca pocz. o godz. 5, 7 i 9
W niedzielę dnia 30 czerwca pocz. o godz. 5, 7 i 9

Pat i Patachon w obliczu śmierci

Wspaniała komedia, tryskająca oryginalnym, żywio-
lowym humorem, w 10 wielkich aktach.

W rolach głównych Pat i Patachon, najslawniejsi
komicy teatrów królewskich w Kopenhadze.

Nad program farsa w 2-ch aktach.

Film dla młodzieży dozwolony.

Następny program: „**W kajdanach**” George O'Brien
i Estella Taylor w rolach głównych.

Biuro parcelacyjne

Adolf Henneberg

Warszawa Krucza 14 m. 4 tel. 150-56.

Majątek Petrykozy pow. Grójecki woj. Warszawskie
1000 morgów ziemi II, III i IV klasy i 600 morgów lasu.
Cena morgi ziemi z częściowemi zasiewami i bu-
dynkami od 800 zł. do 1500 zł.

Przy wejściu w użytkowanie 30^oo, a 40 trzeba wy-
płacić w ciągu roku w kilku ratach. Pozostałe 30^oo
pożyczką Państw. Banku Roln. Cena lasu wraz
z ziemią przeciętnie po 800 zł. za morgę.

Dojazd do Żyrardowa, skąd autobusem do Mszczon-
nowa, a ze Mszczonowa szosą 10 kilometrów do
Petrykoz. № 66—2—2.

Jednokonny motorek elektryczny

na prąd stały, w dobrym stanie, zdalny do energii
światłowej w młynach—tanio do sprzedania. Wiado-
mość w drukarni K. Rybackiego w Łowiczu.

Kąpiele miejskie

z powodu remontu z dniem 29 VI 29 r. zostają zam-
knięte na okres letni.

Magisrat.

Buchalter-bilansista

przyjmuje prowadzenie buchalterji podług wy-
magań Urzędu Skarbowego w folwarkach, przed-
siębiorstwach handlowych i przemysłowych, któ-
re nie mają stałych buchalterów.

Adres i referencje w Redakcji „Łowicznin”.

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dnia 28 czerwca 1929 r. o godz. 8 wiecz.
Sobota dnia 29 czerwca 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Niedziela dnia 30 czerwca 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dnia 1 lipca 1929 r. o godz. 7.30 w.

Pierwszy wielki film Złotej Serji!!!

BRUDNE PIENIĄDZE

(Song dziewczę Wschodu)

Wspaniały dramat, angielskiej wytwórni. Reżyserji
jednego z największych realizatorów: Ryszarda Eich-
berga. W rolach głównych: Henryk George, A. v.
Schlettow, Mary Kid i genjalna Chinka: Anna May
Wong.

Następny program: „**SWIAT NOCY**“.

Ogłoszenie.

Na podstawie Rozporządzenia Urzędu Woje-
wódzkiego w Warszawie z dn. 6 maja r. b. za Nr.
W. Wojsk. 22-5 Magistrat podaje do wiadomości
publicznej, że ponieważ zdarza się rok rocznie, iż
wojsko w czasie ćwiczeń polowych, skutkiem uży-
wania terenów rolnych, leśnych i innych, wyrządza
ludności cywilnej szkody, ludność zaś wskutek nie-
znajomości przepisów, bądź to nie otrzymuje za
wyrządzone szkody odszkodowania bądź to otrzy-
muje je w zbyt późnym terminie, sprawy powyższe
reguluje art. 49 ustawy o zakwaterowaniu wojska
w czasie pokoju (Dz. U. R. P. Nr. 97/1925 r., poz.
681) który dosłownie brzmi, jak następuje: „wydatki,
związane z pokryciem wyrządzonych szkód skutkiem
używania powyższych terenów, ponosi Skarb Pań-
stwa. Wynagrodzenie to wpłacają organa wojskowe,
o ile możliwości zaraz na miejscu, w drodze ugody
z poszkodowanym. Jeśli wysokości tego wynagro-
dzenia nie ustalono w sposób powyższy, ustanawia
ją komisja mieszana, składająca się z przedstawicie-
la wojskowości, miejscowych władz administracyj-
nych, skarbowych i miejscowego samorządu przy-
ndziale poszkodowanych. Komisja ta urzędując pod
przewodnictwem przedstawiciela władz administracyj-
nych, powołuje do współpracy miejscowych rze-
czoznawców.

Komisja zbiera się bezpośrednio po ukończe-
niu ćwiczeń i urzęduje bez przerwy aż do załatwie-
nia swych czynności. Jeżeli Komisja w ciągu mie-
siąca nie osiągnie ugodowego załatwienia sprawy
wówczas przysługuje poszkodowanemu prawo w cią-
gu dalszych sześciu miesięcy dochodzenia szkody
w drodze zwyczajnego postępowania sądowego”.

Magisrat

m. Łowicz.

Dnia 6 czerwca 1929 r.

Sut Piotr ze wsi Gać gminy Bielawy zgubił ksią-
żeczkę wojskową i świadectwo wojskowe na konia
wydane przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—1

Dalek Franciszek syn Szymona z Woli Gosławskiej
gm. Bielawy zgubił kartę mobilizacyjną wydaną
przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—1

Plewka Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez
P. K. U. w Skierniewicach i dowód tożsamości
konia. 3—2.